

BRYAN , ILE DAŁBYM

Ile dałbym żeby widzieć Cię codziennie mała
Serce miękkie, ale twarde gdy Cię nie ma #skała
I sorry jak nie kumas, że już serio chce Cię widzieć
I nie mówię tego, żeby patrzeć Ci na tyłek
Włosy rozpuszczone ocierają się o dłonie
Wszystko czego teraz pragnę powiem w jednym słowie (ty)
Jak tam twoje nóżki, no bo chodzisz mi po głowie
Tani podryw, wypijemy tanie wino potem
Ciagle mówią Brajan czemu znowu smutny numer
Sorry, ale w takich chyba się najlepiej czuje
Chciałbym kiedyś gdzieś wyjechać
I nie martwić się już o to czy jesteś bezpieczna bo będziesz obok mnie
Nie pale szlugów, ale jarasz mnie i nie ukrywam
Ze zawsze gdy czuje Twój dotyk to odpływam, bywaj
I nie chce już nic więcej tylko siedzieć tutaj z Tobą
Dać Ci buzi bo stawiałaś czyny ponad mową
Gdybyś kiedyś mogła zostać obok mnie na stałe
Zostań, oddam wszystko, nie chce czuć się sam jak palec
Szeptasz mi do ucha jak Evanescence
Kocham cie i nienawidzę ale jaki jest w tym sens ej
Śmiejesz się jak robię głupie miny skarbie
Śmiejesz się, nie mamy dziś już żadnych zmartwień
Nie mamy żadnych zmartwień jak Quebonafide
Nie mam żadnych zmartwień kiedy łączę twoje usta i mą szyje
I czemu dopiero jak jesteś obok wiem, że żyje
Znaki zapytania stawiam Bryan, nie Eripe
Emocje przelewam na kartki w rymach
Teraz stawiam kropkę tu na końcu zdania no i znikam